Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

REPUBLIKA

ROK II. | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK 15 WRZEŚNIA 1924 r. | NUMER POJEDYŃCZY 15 GROSZY | № 252

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49.
TELEFONY: REDAKCJI 27-24, ADMINISTRACJI 22-14.

WYDANIE PORANNE.

GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU
RĘKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ

Czego chce „Piast“ od rządu?

Zwiększenia kredytów i odroczenia terminu płatności podatku majątkowego.

Premjer Grabski odparł, iż wobec trudności finansowych rządu wskutek wzrostu drożyzny nie może żądaniom tym zadośćuczynić.

Z Warszawy donoszą nam:

W wykonaniu uchwał zarządu okręgowego P. S. L. w Krakowie z dn. 10 b. m., delegacja klubu P. S. L. w osobach wiceprezesa klubu posła Kiernika i posłów Gruszki i Szydłowskiego odbyła onegdaj łuższą konferencję z prezesem R. M. Grabskim.

Delegacja przedstawiła premjerowi po nownie na podstawie danych z ostatnich dni katastrofalny stan rolnictwa i niedostateczność dotychczasowej pomocy zwłaszcza w dziedzinie kredytu na zakup zboża na zasiew oraz zwróciła uwagę na brak zapowiedzianych zarządzeń co do odpisu podatku gruntowego jak i odroczenia terminu płatności podatku majątkowego.

Pozatem zażądała delegacja w wykonaiu ustawy sejmowej o asygnacji funduszów na odbudowę będących już w dyspozycji rządu z tytułu doniny lasowej, jak również uruchomienia budżetem przewidzianych kredytów na cele budowy szkół powszechnych oraz na cele naprawy zniszczonych dróg i mostów.

Prezes R. M., podnosząc trudności finansowe, w jakich znalazł się rząd, zwłaszcza w związku z nagłym wzrostem drożyzny, powodującym konieczność podwyżek płac urzędniczych, tłumaczył się nie możnością asygnowania dalszych kredytów dla rolnictwa, zapowiadając przeznaczenie na ten cel jeszcze co najmniej nieznacznego dodatkowego kredytu. Przyrzekł natomiast zgodnie z żądaniem delegacji uruchomić w najbliższym czasie fundusze na odbudowę, na budowę szkół oraz dróg i mostów oraz wydać zarządzenia w sprawach podatkowych.

ZJAZD „WYZWOLENIA“ W KRAKOWIE.

Kraków, 14 września.

W niedzielę, dnia 14 b. m. w sali domu robotniczego obradował zjazd partji P.S.L. „Wyzwolenie“. Sala zapełniona była delegatami powiatów Małopolski. G. Śląska, Spisza i Orawy.

Przemówienia wygłosiło 27 delegatów z poszczególnych powiatów, poczem wywiązała się ożywiona dyskusja. W końcu wybrano, jako organy stronnictwa rady naczelne dla powiatów Małopolski, złożone z 50 członków.

Zjazd uchwalił cały szereg rezolucji.

SPRAWY POLITYKI POLSKIEJ.

FRANCUSCY OFICEROWIE SZTABOWI W WARSZAWIE.

Polska Agencja Telegraficzna.

Warszawa, 14 września.

W niedzielę, dnia 14 września przybył do Warszawy płk. sztabu generalnego Dosse, szef oddziału wyszkolenia francuskiego sztabu generalnego. Wraz z płk. Dosse przyjechało kilku wyższych oficerów francuskiego sztabu generalnego. Oficerowie ci zabawią czas pewien w Polsce, zwiedzą szkoły wojskowe i obozy ćwiczebne.

28 TYSIĘCY BEZROBOTNYCH NA G.-ŚLĄSKU.

Agencja Wschodnia.

Katowice, 14 września.

Według ostatniej statystyki liczba bezrobotnych w województwie śląskiem wynosiła 28 tysięcy ludzi.

SEJM ŚLĄSKI.

Agencja Wschodnia.

Katowice, 14 września.

Niektóre komisje sejmowe śląskie rozpoczęły już prace. Plenarne posiedzenie sejmu rozpocznie się prawdopodobnie jeszcze w tym miesiącu.

ZWIĄZEK HANDLU, PRZEMYSŁU I FINANSÓW NA G. ŚLĄSKU.

Agencja Wschodnia.

Katowice, 14 września.

W ostatnim czasie utworzono tutaj polski związek handlu, przemysłu i finansów województwa śląskiego, który łączy trzy organizacje następujące: zjednoczenie przemysłu polskiego na G. Śląsku, zjednoczenie wielkiego handlu woj. śląskiego i związku banków woj. śląskiego. Prezesem nowoutworzonego związku została znany w kołach handlowych i przemysłowych G. Śląska p. inż. Grabianowski.

UROCZYSTOŚĆ U GROBU NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 14 września.

Odbyła się tu wspaniała uroczystość u grobu nieznanego żołnierza pod łukiem triumfalnym, przyczem wieniec złożyła delegacja związku byłych kombatantów-polaków. W uroczystości brali udział minister Chłapowski, radca Szembek z całym personelem poselstwa polskiego, konsul generalny Lasocki z personelem konsulatu, przedstawiciele kolonji polskiej w Paryżu.

Paryż, 14 września.

W salonach restauracji „Marguerritte“ odbył się wielki bankiet, wydany wczoraj wieczorem na cześć delegacji Hallerczyków oraz związku byłych combattantów państw sojuszniczych.

Dzisiaj delegaci udają się do Londynu, aby wziąć udział w kongresie combattantów armji sojuszniczych.

Kongres prawa międzynarodowego w Sztokholmie.

Sztokholm, 14 września.

Polska Agencja Telegraficzna.

Na posiedzeniu kongresu prawa międzynarodowego w Sztokholmie utworzono, stosownie do propozycji delegata polskiego, prof. Ehrlicha, komisję dla sprawy pogłębienia i unifikacji studjów prawa międzynarodowego. Sprawa mniejszości, zgodnie z propozycją delegata francuskiego, odesłana została do komisji. Ponadto kongres przyjął wniosek delegata polskiego Witenberga, zalecający, aby komisja dla spraw neutralności przedłożyła na najbliższym kongresie projekt ogólnej reglamentacji spraw neutralności, zaczynając od spraw neutralności na morzu i aby została utworzona stała komisja mieszana ado spraw neutralności, do której wchodziłyby delegaci związku prawa międzynarodowego, Instytutu prawa międzynarodowego, oraz amerykańskiego instytutu prawa międzynarodowego.

Delegacja polska z prof. Namitkiewiczem na czele i adwokatem Kurnatowskim jako sekretarzem była bardzo czynna.

Sensacyjny mecz w Krakowie

Wiedeń—Kraków 0:0.

Kraków, 14 września.

Specjalna służba telegraficzna „Republiki“

Staraniem inż. Rosenstocka odbyły odbyły się w dniu wczorajszym zawody międzymiastowe Wiednia z Krakowem.

Wiedeń wysłał do grodu wawelskiego swój drugi garnitur, lecz i Kraków nie mógł wystawić najlepszej załogi, zmuszony w tym samym dniu rozegrać mecz we Lwowie o puhar Zeleńskiego.

Wynik nierozstrzygnięty jest bodaj najlepszym miernikiem sił, gdyż do przerwy gra należała do Krakowa, a po przerwie do Wiednia.

Drużyna Krakowa, złożona niemal wyłącznie z graczy Cracovii, mimo przygniatającej przewagi nie może nic „wydusić“.

Po przerwie słabsi fizycznie gracze Krakowa opadają na siłach i rzadko dochodzą do głosu.

Wiedeń jest panem sytuacji, lecz zbyt miękki atak rzadko dochodzi do głosu, tak, że zawody kończą się wynikiem nie rozstrzygniętym.

U gości najlepszą częścią drużyny jest pomoc i obrona. Atak w zupełności zawiódł.

U krakowian najlepszy w ataku Kałuża, reszta słaba.

Tyły dobre, a zwłaszcza bramkarz, który pięknie obronił kilka ostrych strzałów.

Rzutów z rogu 8:3 dla Krakowa.

Sędzia p. Rezniczek z Pragi, słaby.

Otwarcie wystawy polskiej w Konstantynopolu.

Naród turecki nie zapomniał o przyjaźni dla Polski.

Konstantynopol, 14 września.

Polska Agencja Telegraficzna.

Onegdaj w południe otwarto polską wystawę. Na uroczystość przybyli przedstawiciele władz, handlu, przemysłu, prasy tureckiej i polskiej, ciało dyplomatyczne oraz wielotysiączne tłumy publiczności.

Przybyłego ministra pełnomocnego powitała orkiestra hymnem narodowym polskim.

Delegat rządu Ostrowski powitał imieniem rządu polskiego zebranych przedstawicieli władz rządowych, municypalnych i wojskowych z gen. Reffet-paszą, prezydentem miasta i komendantem Chukri-Chaily paszą na czele oraz przedstawicieli władz z ministrem Knollem i wicemarszałkiem Seydą na czele. Delegat Ostrowski zakończył przemówienie okrzykiem na cześć Turcji i przejeżdżającego właśnie Bosforem Kemala-paszy, poczem orkiestra polska odegrała hymny narodowe.

Członek zarządu wystawy Smogorzewski powitał tych wszystkich, którzy przybyli, aby położyć jeszcze jedną cegiełkę pod gmach zbliżenia polsko-tureckiego.

Komisarz turecki Akiff-bej podkreślił że naród turecki nigdy nie zapomniał o przyjaźni do Polski i kultywuje ją dotąd.

Następnie przemawiał przewodniczący komitetu Kiltynowicz, któremu odpowiedział prezes izby handlowej.

Po przemówieniach udano się na zwiedzanie pawilonów wystawy. Uroczystość odbyła się w nastroju podniosłym oraz pełnym harmonji i zainteresowania. W prasie tureckiej ukazał się szereg artykułów, nacechowanych przyjaźnią dla Polski i podających szczegóły o wystawy.

WOJNA DOMOWA W CHINACH.

Szanghaj, 14 września.

Komunikat wojskowy gubernatora Kiang-Se donosi, że między przedniemi strażami Wu-Pej-Hu i gen. Czan-So-Lina nastąpiła wymiana strzałów. W najbliższym czasie oczekują poważnych starć. Sun-Jat-Sen opuścił Kanton i posuwa się w kierunku Czan-Kuan.

REWOLUCJA W EKWADORZE.

Agencja Wschodnia.

Londyn, 14 września.

W Ekwadorze wybuchła rewolucja w podobnych warunkach jak w Chili. Oficerowie zmusili rząd do ustąpienia i utworzyli dyrektorjat. W programie rewolucji tej leży przyłączenie Ekwadoru do Brazylji.

Odszkodowanie i polityka handlowa Anglji.

Układ londyński, powszechnie witany jako zapowiedź unormowania stosunków europejskich, wywołał w Anglji niezadowolenie i obawę zarówno ze strony zgrupowanej wokół partji konserwatywnej wielkich przemysłowców, jak i też pewnych grup robotniczych, szczególnie potężnego związku górników, pozostającego pod przemożnym wpływem p. H. Thomasa, jednego z najpoważniejszych przywódców rządzącej obecnie w Anglji Partji Pracy.

Jeszcze przed miesiącem, w trakcie trwania konferencji londyńskiej, ogłosił związek przemysłowców angielskich memorjał, w którym wskazywał, że plan Dawesa, mający na celu m. in. podniesienie produkcyjności niemieckiego przemysłu i poprawę jego, stanowi dla przemysłu angielskiego największe niebezpieczeństwo.

Jednocześnie z opublikowaniem memorjału przemysłowców angielskich, zabrał głos na łamach „Daily Mail" b. premjer francuski, Poincare, aby ostrzec przemysł angielski przed grożącem mu ze strony Niemiec niebezpieczeństwem. Przeoczył jednakże Poincare, że w pewnych punktach interes reprezentowanej przez niego Francji jest sprzeczny z interesem przemysłu angielskiego, szczególnie górniczego, który ciągnął specjalne zyski w okresie niedostatecznej eksploatacji kopalń węglowych na terenach okupowanych.

Drugą, bodaj czy nie poważniejszą obawę angielskich sfer gospodarczych stanowi kwestja zapowiedzianego traktatu handlowego pomiędzy Francją a Niemcami. Dopóki Francja ma w swem ręku tak poważny atut, jak możność dowolnego, gdyż w okresie rocznym terminu ewakuacji zagłębia Ruhr, może wywrzeć nacisk by zawarty traktat był dla niej połączony ze szczególnemi korzyściami. Że korzyści te, mogą w wielu wypadkach godzić w żywotne interesy przemysłu angielskiego, już nietylko górniczego ale i metalowego, a to ze względu na pertraktacje przemysłowców metalowych zagłębia lotaryńskiego z przemysłowcami z okręgu Ruhr i Saary, jest tembardziej jasne, gdyż 1-go stycznia 1925 mija termin przewidzianego dla Niemiec przez traktat wersalski przymusu zastosowania, w traktatach handlowych z państwami sprzymierzonemi, klauzuli największego uprzywilejowania.

Jest więc koniecznem, zdaniem angielskich sfer gospodarczych, wszczęcie również jaknajrychlejszych rokowań o traktat handlowy angielsko-niemiecki. To też zręcznie wykorzystał te obawy niemiecki minister spraw zagranicznych, dr. Stresemann, gdy w wygłoszonej w sejmie Rzeszy w dn. 27 b. m. wielkiej mowie, zwrócił uwagę Anglji na fakt, iż przyśpieszony termin ewakuacji zagłębia Ruhr przyprawi ją o pozbycie się troski, przed ewentualną presją Francji, przy rokowaniach o traktat handlowy francusko-niemiecki.

Obawy wielkiego przemysłu angielskiego przed nadmiernym eksportem niemieckim mają jeszcze inne źródło. Już od połowy 17-go wieku jest ciągle aktualne zagadnienie protekcjonizmu czy wolnego handlu. Nietylko nic nie straciło na wartości, lecz wręcz przeciwnie — staje się coraz bardziej aktualnem. Ostatnie wybory do parlamentu odbyły się pod znakiem właściwych kontynentowi walk społecznych i politycznych, ile pod sztandarami wolnego handlu, czy ceł ochronnych. Zwyciężył wolny handel, reprezentowany przez „Labour Party" i liberałów. 1 sierpnia r. b. zniesione zostały zaprowadzone w r. 1915 przez ówczesnego kanclerza skarbu Mc Kenna, cła ochronne na artykuły luksusowe, 19-go zaś ub. miesiąca— druga część ustawy celnej „Safeguarding act of industries". Cła te jednak, jak również zniesione 26-procentowe opłaty wywozowe od importowanych do Anglji wyrobów niemieckich, ochraniały rynek tamtejszy przed zalewem towarów z krajów o niskiej walucie. W mocy jest jedynie jeszcze pierwsza część wspomnianej ustawy oraz ustawa „Dyestuffs importation regulation act", z których jedna uzależnia wwóz barwników syntetycznych od zezwolenia ministerstwa handlu, druga zaś nakłada na niekóre chemikalja oraz szkło optyczne i t. p. cło 3 proc. Ale i te cła mają zostać zmienione dnia 30 września 1926.

Zniesienie ceł byłoby zaczątkiem walki, którą będzie musiał staczać przemysł angielski z przemysłem konkurencyjnym. Czy jednak przemysł angielski ma prawo rościć sobie pretensje do uprzywilejowanego stanowiska, kosztem dalszego utrzymania stanu równowagi gospodarki światowej.

Słuszne uwagi na ten temat zamieszcza liberalna prasa angielska, która reprezentuje handel, a więc sfery gospodarcze, którym chodzi nietyle o rozwój rodzimej produkcji, ile o możność tańszego nabywania towarów oraz otwarcie rynków niemieckich dla surowców angielskich. „Daily News" pisze: „Czy lepiej byłoby utrzymać Europę w stanie ciągłego chaosu, aniżeli zgodzić się na pewne ograniczenia własnych korzyści? Nie da się zaprzeczyć że podniesienie gospodarcze Niemiec i związana z nią nowa konkurencja niemiecka, wywrze ujemny wpływ na niektóre angielskie gałęzie przemysłu. „Ale czyżby należało dlatego wstrzymywać rozstrój gospodarczy Europy".

„Westminster Gazette" określa uzdrowienie Europy, jako „konieczność dziejową", która leży w interesie samej Anglji, jako czynnika polityki europejskiej. Przy dobrej woli uda się ograniczyć szkody, wyrządzone przez konkurencję niemiecką do minimum". Zresztą nie wolno zapominać, że układ londyński przyniósł Anglji korzyści, kładąc podwalinę pod sprawę długów międzysojuszniczych.

Wspomnieliśmy o opozycji w łonie „Partji Pracy" przeciwko planowi Dawesa. Świeżo pozostają w pamięci kontrowersje kanclerza skarbu Snowdena z Mac Donaldem, jeszcze podczas konferencji londyńskiej. Robotnicy bowiem obawiają się, że realizacja planu Dawesa zwiększy ilość bezrobotnych, i tak w Anglji już olbrzymią, szczególnie w przemyśle górniczym. Utrwala ich w tem przekonaniu fakt, że w ciągu ostatnich 6 tygodni liczba bezrobotnych zwiększyła się o 90,000. — Jest to woda na młyn prasy konserwatywnej, która już zaciera ręce, pełna nadziei na wewnętrzne tarcia w łonie rządzącej partji i niezadowolenie ludności z rządu. Organ konserwatystów „Daily Telegraph" pisze: „Socjalizm jest rzeczą bardzo drogą, szczególnie dla robotników". „Morning Post" obłudnie oskarża rząd, że przyjął na się zobowiązania, bez względu na płynący stąd wyzysk robotników angielskich. Prasa konserwatywna, wyzyskując trudną sytuację rządu, chce wymusić na nim przywrócenie ceł ochronnych, ideał landlordów i wielkiego przemysłu, licząc na poparcie robotników samych, zagrożonych teraz utratą pracy, podczas gdy dawniej robotnicy byli zwolennikami wolnego handlu, gdyż korzystali na nim, jako par excellence konsumenci. Zarzucić możnaby było „Partji Pracy" jedynie, że nie wymogła na Niemczech, przywrócenia 8 godzinnego dnia pracy, co zmniejszyłoby niebezpieczeństwo konkurencji.

Objektywnie stwierdzić należy, że przywrócenie ceł nie zmniejszy bezrobocia, mającego swe źródła o wiele głębiej. Najlepszym tego dowodem służy fakt, że od samego początku rządów Mac Donalda ilość bezrobotnych, pomimo zmiany sytuacji na gorsze w ostatnich tygodniach, znacznie się zmniejszyła. Zresztą dzień, w którym rząd Mac Donalda zdecydowałby się na zmianę swej polityki wolnohandlowej i odszkodowawczej byłby dniem jego upadku, gdyż odstąpiliby go liberali bez których straciłby większość.

H. B

Z Łodzi do Helsingforsu.

Helsingfors, we wrześniu.

Wyjeżdża się zazwyczaj z Łodzi nie tylko poto, by odetchnąć innem powietrzem, ale też i poto, aby się przekonać że stosunki nasze są naprawdę nieznośne że jesteśmy bardzo drogim krajem, a przytem bardzo rozrzutnym narodem.

Wychylenie nosa poza chiński mur, jakimżeśmy się od Europy odgrodzili, warte jest sporo zachodu i trudów.

***

Mijamy powoli Gdańsk, Zoppoty, Oliwę.

Podziwiam życie w Zoppotach, jego zawrotnie — szybkie tętno, a i łodzian sporo tu można spotkać (gdzie ich bowiem niema?!).

Wycieczka żaglową łodzią, która chy

Dalsza podróż w stukający, szalony
żym biegiem kraje lazurową taflę.
rytm pędzącego ekspress'u — Berlin.

Wielkie targowisko, hałaśliwe miasto bez swego indywidualnego wyrazu, bez piękna wewnętrznego.

Wreszcie po krótkim pobycie w Berlinie — przybywam 21 sierpnia do Szczecina.

O 4 popoł. „Ariadna" parowiec luksusowy (2,500 ton) wyruszamy w morze — do Helsingforsu.

Płyniemy około potężnych zakładów portowych i olbrzymich magazynów, składów i śpichrzów.

Mijamy kolosalne doki z czeluściami — otworami dla wielkich okrętów tysiąc tonnowych.

Wieczorem, o zachodzie słońca mijamy Swünemünde — niezapomniana chwila: powoli gasną na dalekim horyzoncie światła, powoli spływa ciemna noc i otula okręt czarnym całunem. Jesteśmy na pełnem morzu. Rano budzi nas oślepiający blask słońca.

Leżę na pokładzie w wygodnym fotelu i patrzę w to światło dobroczynne, które towarzyszy nam w drodze.

Fruną za nami mewy, o śnieżnobiałych brzuszkach, a łopot skrzydeł szeleści i drga, niby cichutki krzyk małego dziecka.

Przy dziennem świetle mam możność skonstatowania kilku arcymiłych faktów.

Przedewszystkiem, że okręt jest naprawdę luksusowo urządzony, a nawet nosi poetyczną nazwę „Perły Bałtyku".

Po drugie: jedzenie jest na okręcie wprost znakomite, a przyrządzone na sposób szwedzki.

Między 8—10 podają śniadanie, od 12—1 lunch, o 6—8-ej diner. Smakołyki i łakocie otrzymujemy w olbrzymich ilościach, tak, że urocze pasażerki zaczynają narzekać, że stracą podczas podróży swe smukłe a modne sylwetki.

Podczas jedzenia przygrywa świetna muzyka, a o 12-ej w obiad czytamy wydawaną na okręcie gazetę, która zawiera ostatnie wiadomości otrzymane przez radio.

I znowu zapada nad nami gwiaździsta noc, a powoli rozlewa się po czarnej płachcie morza srebrzysta poświata księżycowa.

Mijamy Gotland i Dagö, a wreszcie 25-go przybywamy do Rewla.

Po krótkim pobycie ruszamy w dalszą drogę, którą urozmaicam sobie studjami nad Finlandją, a olbrzymia bibljoteka okrętowa zawiera arcydzieła wprost bezcenne.

Wreszcie po 45 godzinnej podróży wjeżdżamy do portu w Helsingforsie, koło którego znajdują się gruzy starej twierdzy fińskiej.

Przecudny widok rozpościera się przed nami: port olbrzymi i szereg pięknych gmachów i skwerów nadbrzeżnych.

Wnętrze miasta — to szereg świetnie zabudowanych, miłych ulic, parków, alej i ogrodów.

Helsinki jest miastem stosunkowo młodem, które w r. 1819 zostało stolicą kraju, a okres swego najświetniejszego rozkwitu miało w końcu ubiegłego stulecia.

Nadzwyczajna czystość, panująca na ulicach i w domach jest cechą charakterystyczną tego miasta, ozdobionego szeregiem przepięknych gmachów, urządzeń technicznych i kulturalnych.

Wszystko to czyni wrażenie imponujące i predystynuje Helsingfors do roli jego ze współczesnych i najpiękniejszych miast Europy.

Niedzielę spędziłem na wyspie Drumsö. Przepiękny cmentarz, poświęcony poległym i kościółek — otoczone przepysznym parkiem i wieńcem skwerów, sprawiają imponujące wrażenie.

W kościele tym znajduje się również kaplica ufundowana przez Helsingfors żołnierzom niemieckim, którzy padli w walce o miasto. Na wysepce spędzają mieszkańcy Helsingforsu swe dni świąteczne, tutaj znajdują się przepiękne wille finansistów i przemysłowców.

Nad brzegiem — wesoły rozkoszny „familienbad", kilka kroków dalej — prześliczne, małe kasyno.

Niebo cudowne, błękitne, bez chmurki rozpościera się ponad gęstymi lasami, ponad śnieżno białemi willami, ponad całą wysepką, śliczną jak marzenie. Od marzeń tych wracam jednak do rzeczywistości do lunchu.

Za 20 marek (2 złote 40 groszy) zjadam 10 najrozmaitszych zakąsek, wyśmienite potrawy mięsne i kawę.

Do tej pory przypuszczałem, że w Łodzi jada się stosunkowo smacznie i tanio — zawiodłem się jednak mocno.

Podczas obiadu robi się nagle ruch koło stolików.

Grupa elegancko ubranych pań i panów zbliża się, a po chwili jakiś jegomość zaczyna ich „filmować".

„Zdjęcie dostojnych gości w kasyno" — w ten sposób dostaję się na kliszę. Były to najpiękniejsze artystki filmowe Finlandji, które występowały jako manekiny wielkiej firmy atelier krawieckiego.

Wieczorem gra tu świetna orkiestra wojskowa i panuje ruch, powódź świateł brylantów, gra barw i uśmiechów. Piękność kraju północnego posiada swoisty urok.

Piękno czyste, chłodne a przytem dziwnie serdeczne i miłe.

Inż. S.

Wiadomości bieżące.

WRZESIEN
15
PONIEDZIAŁEK

Dziś: Nikodema
Jutro: Euzebji P.

—:—

Wschód słońca o g. 4.55
Zachód o g. 6.22
Wsch. księżyca o g. 5.17 pp.
Zachód o g. 2.58 pn.
Długość dnia 15.47
Ubyło dnia g. 1.35

SZYKANY PODATKOWE.

W najbliższych dniach omówimy szczegółowo nadal trwającą szkodliwą i demoralizującą działalność komisji szacunkowych, przy wymiarach podatku obrotowego.

O KREDYT DŁUGOTERMINOWY.

Warszawski korespondent handlowy „Republiki" telefonuje:

Wczoraj u premjera Grabskiego odbyła się konferencja z udziałem najwyższych urzędników skarbowych w sprawie rozpoczęcia akcji rządowej na rzecz kredytu długoterminowego.

ŁÓDŹ NIE WZBUDZA ZAINTERESOWANIA.

W przyszłym tygodniu do Łodzi miała przybyć wycieczka kongresu akademickiego z Warszawy.

Obecnie, jak się dowiadujemy, wycieczka została zaniechana, ponieważ nikt nie zgłosił chęci zwiedzenia Łodzi.

Niewątpliwie jest to jeszcze jeden dowód ignorowania propagandowego znaczenia Łodzi przez społeczeństwo warszawskie i władze centralne, które nie potrafiły wzbudzić zainteresowania polkim Manchesterem. (b.)

FELCZERZY MIEJSCY ORGANIZUJĄ SIĘ.

Do okręgowej komisji związków zawodowych zwróciła się delegacja felczerów zatrudnionych w szpitalach miejskich i kasy chorych w sprawie zorganizowania klasowego związku felczerów.

Po odbyciu konferencji w tej sprawie postanowiono w środę zwołać ogólne zebranie felczerów i wybrać komisję organizacyjną, która opracuje statut. (b)

URUCHOMIENIE FABRYKI.

Właściciel fabryki przy ul. Targowej nr. 57 p. Grudziński zwrócił się do robotników z propozycją uruchomienia fabryki pod warunkiem zgody na obniżenie dotychczasowych stawek zarobkowych o 20 do 25 proc.

Na propozycję tą robotnicy nie zgodzili się i fabryka jakić czas była nieczynną.

P. Grudziński cofnął swe warunki i fabryka została uruchomiona na starych warunkach tak płacy, jak i pracy. (p).

ZEBRANIE DELEGATÓW FABRYCZNYCH.

W dniu jutrzejszym t. j. 16 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w lokalu oddziału związku klasowego przy ul. Kopernika 45 zebranie delegatów fabrycznych, na którem wygłoszony zostanie referat na temat: „Wjona wojnie".

OGÓLNO KRAJOWY ZJAZD PRACOWNIKÓW GASTRONOMICZNO - HOTELOWYCH.

W dniu 1 października r. b. odbędzie się w lokalu o. k. z. z. zjazd ogólnokrajowy związku gastronomiczno-hotelowego.

Omawiana będzie sprawa niewypłacania kelnerom przez restauratorów doliczonych dla nich 10 proc. do cennika, sprawy hygieniczne kuchni, oraz świadectwa zdolności dla pracowników i sprawy organizacyjne. (b)

OTWARCIE NOWEGO ZWIĄZKU DOZORCÓW.

Przed niedawnym czasem donosiliśmy o tem, że związek klasowy dozorców domowych, a właściwie OKZZ. skierowała do inspektora pracy nowy statut związku dozorców, w celu zalegalizowania.

Ponieważ legalizacja nie nastąpiła, udał się sekretarz z OKZZ. p. Łatkowski do Warszawy, gdzie konferował w tej sprawie w ministerstwie pracy i z centralą klasowych związków dozorców.

W końcu postanowiono utworzyć w Łodzi oddział związku warszawskiego i w tej sprawie odbędzie się jutro w sali OKZZ ogólne zebranie dozorców domowych.

b.

Po krótkich i ciężkich cierpieniach, wczoraj o godz. 7-ej wiecz. rozstał się z tym światem nasz najukochańszy ojciec, teść, brat, dziadek i pradziadek

B. P.

Abram Majer Gutstadt

(spółwłaściciel drukarni)

przeżywszy lat 71.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi dzisiaj, w poniedziałek, o godz. 3 po poł. z domu żałoby przy ul. Piotrkowskiej 17.

Na smutny ten obrząd zaprasza krewnych i przyjaciół pozostała w nieutulonym żalu stroskana

RODZINA.

Sprawa uruchomienia Widzewa idzie naprzód.

40 procent ogólnej liczby dawnych robotników zostanie przyjętych do pracy.

W dniu wczorajszym zwrócił się przedstawiciel klasowych związków, p. Adam Walczak i związków „Praca", pan Jan Rozenberg do dyrekcji Widzewskiej manufaktury celem omówienia dalszego przyjmowania robotników do pracy i uruchomienia poszczególnych oddziałów, wzmiankowanych zakładów przemysłowych.

Po dłuższej dyskusji dyrekcja zdecydowała się nato by w poniedziałek dnia 15 bm. przyjąć do pracy 40 proc. ogólnej liczby robotników, pracujących w fabryce przed jej zamknięciem.

Ponieważ maszyny będą pędzane zapomocą prądu elektrycznego, a nie jak dotychczas na parę, tkalnia zaś nie jest jeszcze zupełnie zelektryzowana, zostanie oddział tkalni uruchomiony całkowicie na dwie zmiany dopiero po upływie czterech tygodni.

Bliższe omówienie momentu uruchomienia Widzewskiej Manufaktury w takim stopniu, w jakim była ona czynna przed zamknięciem, zostało odłożone do przyjazdu pp. Konów z Londynu, gdyż p. Maksymiljan Kon nie chciał sam decydować w tej sprawie.

Rzeźnicy nie pozostają w tyle.

Ceny mięsa zwyżkują.

Oddział walki z lichwą przy komisarjacie rządu stwierdził, że detaliści, wyrębywacze mięsa kupują mięso wołowe w hurcie po cenie przeciętnej 1,20 zł. za kilo, a mimo to zupełnie jawnie sprzedają w jatkach po 1,70 zł. za kilo.

Ponieważ jest to cena wygórowana, oddział walki z lichwą wyjaśnia, że mięso wołowe w myśl kalkulacji związku rzeźników, winno kosztować w detalu z dokładką 1.40 zł., mięso bez kości — 1.60 zł., a polędwica 1,80 zł.

Winni pobierania nadmiernych cen, zostaną ukarani za lichwę. b.

Magistrat nie grozi zawaleniem.

Tak orzekły dwie komisje budowlane.

Wobec krążących pogłosek, iż gmach magistratu grozi lada chwila zawaleniem i że w związku z tym zostały powołane komisje rzeczoznawców, zwróciliśmy się do ławnika p. inż. Folkierskiego.

Jak się rzeczywiście okazuje wyłonione zostały dwie komisje, rządowa, w skład której weszli dyr. robót publicznych Stawski, naczelnik oddziału architektonicznego inż. Sunderland i miejska, do której weszli pp. in. arch. Piotr Brukalski, prezes koła architektów i budowniczych m. Łodzi i inż. Krzeczkowski, kierownik insp. budowlanej naczelnik inżynier p. Gałązka i p. Gustaw Nestler, koncesjonowany majster budowlany. — Obie komisje orzekły, że bezpieczeństwu publicznemu nic nie grozi. Wobec powyższego nadbudowa magistratu zostanie oddana do użytkowania na początku października. (A.W.).

—XX—

Sto szesnaście tysięcy złotych

zostało wyłudzonych sprytnie z kas warszawskiego banku, ale złoczyńcy nie udało się umknąć.

Do jednego z najpoważniejszych banków w Warszawie przed kilku tygodniami zgłosił się niejaki Roman Lewicki, lat 38 i przedstawiwszy się jako przemysłowiec z Małopolski Wschodniej prosił o udzielenie mu pożyczki na świetnych dla banku warunkach i z pewnemi zupełnie gwarancjami, mianowicie hypoteką wielkiego majątku ziemskiego.

Suma pożyczki wynosić miała 116 tysięcy złotych.

Ta olbrzymia suma użyta być miała na zakup nafty w Rumunji.

Lewicki przedstawił moc różnych dokumentów na poparcie swych słów i... pożyczkę otrzymał.

Minęło kilkanaście dni i dopiero teraz bank uznał za stosowne sprawdzić otrzymane dokumenty. Okazało się, że są one sfałszowane, żadnego majątku ziemskiego Lewicki nie posiada i t. d.

Dyrektorzy banku „chwycili się za głowę"! Nie można było robić alarmu, przeto po cichutku zaufani, właśni wywiadowcy wyjechali na poszukiwanie oszusta.

Wrócili, upewniwszy się jedynie, że jest to napewno kradzież, bo sprawca jej uciekł.

Wtedy dopiero zawiadomiono urząd śledczy. Naczelnik p. Sonnenberg wydelegował na poszukiwanie komisarza Bachracha.

W Drohobyczu, gdzie mieszkał Lewicki, odnaleziono jedynie jego żonę.

Udało się od niej wydobyć fotografję męża.

Z tym cennym nabytkiem komisarz Bachrach ruszył dalej.

Świeże tropy prowadziły do Czerniowiec. Tu „osaczono" pewnego podejrzanego jegomościa. Wtargnięto do mieszkania. Podejrzany, podobny niezwykle do poszukiwanego przyjął policję z rewolwerem w ręku. Okazało się jednak, że to ukrywający się komunista, ale nie Lewicki.

Ruszony w pościg dalej. Po śladach— aż do Bukaresztu, poczem z powrotem do Czerniowiec. Tutaj wreszcie schwytano złodzieja.

Pieniędzy nie znaleziono przy nim. Nie chce on również powiedzieć, gdzie skradziony skarb ukrył.

Wiec niezależnych socjalistów.

W dniu wczorajszym o godz. 10-ej przed południem odbył się w teatrze „Scala" przy ul. Cegielnianej wielki wiec niezależnych socjalistów.

Przewodniczył dr. Mierzyński i omówiwszy w kilku słowach proces krakowski wezwał obecnych do uczczenia poległych robotników przez powstanie.

Po nim zabrał głos p. Kapituła z Pabjanic, wskazując na różnicę między kryzysami przed wojną, a obecnymi, które są częste i długotrwałe.

W dalszym ciągu mówca zaatakował wszystkie stronnictwa aż do polskiej partji socjalistycznej włącznie i ustąpił miejsca dr. Drobnerowi z Krakowa, który przedstawił zebranym program partji.

Nawiązując do rocznicy wybuchu wojny uznaje, że przedewszystkiem masy robotnicze wszystkich krajów mają możność przeciwstawienia się zapędom militarystów.

Dr. Kruk z Warszawy przedstawi. historję kapitalizmu i na niego zrzuca odpowiedzialność za wszelkie nieszczęścia, jakie wojna na ludzkość sprowadziła.

Obecny na zebraniu nieoficjalny przedstawiciel P.P.S. Potkański i inni przeciwstawiając się wywodom poprzednich mówców wskazali na szkodliwość poczynań partji niezależnych socjalistów.

Zebrani usiłowali przeszkodzić przemówieniom przedstawicieli P.P.S. i dr. Drobner musiał uspokajać hałasujących.

W końcu uchwalono rezolucję skierowaną przeciw obecnemu rządowi i zasyłającą pozdrowienie wszystkim tym robotnikom, którzy podobnie, jak i zebrani protestują przeciwko zbrojeniom, utrzymywaniu armji i t. d. (p) z

WIEC P.P.S. W KONSTANTYNOWIE.

Na rynku przed kościołem katolickim w Konstantynowie odbył się w dniu wczorajszym o godz. 1-ej popoł. wielki wiec polityczny zwołany przez P.P.S. w sprawie wyborów do rady miejskiej.

Pierwszy przemawiał radny m. Łodzi p. Słoniewski, dają c charakterystykę działalności i programów innych partji politycznych.

Po przemówieniu sekretarza związku robotniczego przem. włóknistego p. Walczaka i wezwaniu do głosowania na listę partji wiec rozwiązano. (p).

Teatr, muzyka i sztuka.

—::—

TEATR MIEJSKI.

Dzisiaj premjera „Kłopoty Genjusza" Benneta. Główne role grają p. Starska i p. Znicz.

Kronika policyjna.

—o—

PIJANA NIEDZIELA.

Na ulicy Narutowicza nr. 72 znaleziono osobnika bez przytomności. Po zbadaniu przez lekarza okazało się, iż uży on zbyt wiele alkoholu.

Lekarz pogotowia nie zdołał przyprowadzić do przytomności zwolennika Bachusa, poczem odwizł go do zbiorni miejskiej.

***

Podczas bójki przy zbiegu Dębowej i Zgierskiej uderzony został 27-letni robotnik Bolesław Rosiński, otrzymawszy ranę kłutą.

Okazało się, iż poszkodawny był w stanie nierzeźwym.

Lekarz pogotowia po udzieleniu pomocy amatorowi alkoholu, pozostawił go na miejscu w stanie podchmielonym.

Z PIERWSZEGO PIĘTRA.

Z okna domu przy ulicy Nowomiejskiej 18, pozostawiona bez opieki dwuletnia Perla Rozen spadła z I-go piętra, otrzymawszy obrażenia głowy.

Zawezwany lekarz pogotowia, po udzieleniu pomocy, odwiózł ją do szpitala Anny-Marji w stanie osłabionym.



Mistrzostwo klasy A.

Ł. T. S. G. — UNION 6 : 1 (4 : 0).

Zasłużone zwycięstwo biało-czarnych, którzy górowali nad przeciwnikiem większą rutyną i techniką.

Bramki zdobyli Kulawiak 3, Wujas 2 i Francman.

Sędziował p. Hanke Z.

Szczegółowe sprawozdania umieścimy we wtorkowym numerze „Republiki".

Ł. T. S. G. II — UNION II 3 : 1.

Przedmecz rezerw.

Sędziował p. Denel bez pojęcia.

Ł. K. S. — Siła 4 : 0.

Zawody o mistrzowstwo. Ł. K. S. ma przygniatającą przewagę i zyskuje dalsze 2 punkty.

Szczegółowe sprawozdanie we wtorkowym sporcie „Republiki".

Finał klasy C.

HAKOAH — Ł.K.S. III 1:2 (1:0).

Licznie zgromadzona publiczność w sobotę na boisku D.O.K. miała znów okazję zapoznania się z grą naszych drużyn C-klasowych.

Mecz sobotni „Hakoahu" z juniorkami Ł.K.S. najwyraźniej wykazał, że nasi młodociani piłkarze czynią kolosalne postępy i że ich gra naprawdę zasługuje na uznanie.

Trudno wprost było pogodzić się z faktem, że oba zespoły reprezentują najniższą klasę okręgu łódzkiego.

Gra należała do niezwykle interesujących.

Ł.K.S. III najwidoczniej nieprzyzwyczajony do tak ogromnej ilości widzów gra z tremą.

Nadspodziewanie przeprowadza Hakoah kilka świetnych ataków, zainicjowanych przez nader pomysłowego Segała, lecz świetna para obrońców Ł.K.S. Gałecki i Radomski nie dopuszczają biało-niebieskich do strzału.

Jedyną bramkę do przerwy zyskuje Segał, który nader umiejętnie wykorzystał zamieszanie pod bramką Ł.K.S.

Po przerwie przez pierwsze kilkanaście minut przez całą siłą naprzód Ł.K.S. III, którego napad z Kałużą na czele zdobywa się na nadzwyczajne wysiłki i zdobywa dwie bramki, jedną z karnego, drugą z wolnego.

Hakoah nie daje za wygraną i raz po raz dochodzi do pola karnego Ł.K.S., lecz brak celnych strzałów uniemożliwia mu uzyskanie dalszej bramki.

Na kilka minut przed końcem przenosi Zaklikowski piłkę ponad poprzeczkę.

Wyróżnili się z Hakoahu: Lipski, Segał oraz obaj obrońcy.

W Ł.K.S. najlepszą częścią drużyny była pomoc.

POGOŃ — WIDZEW II 5:2 (3:2).

Nieznaczna przewaga Pogoni do przerwy. Do ostatniej minuty Widzew prowadzi Remis.

Sędziował p. Piotrowski.

ZAWODY TOWARZYSKIE.

SAMSON — KADIMAH 2:1 (2:0).

U zwycięzcy widać poprawę we formie.

Sędziował p. Salomonowicz.

ŻANDARMERJA — CONCORDIA 1:1 (0:0).

Concordia bez Zylberberga, Zielińskiego, Kuniga z Włodarczykiem w bramce.

Gra należała do mało interesujących i prowadzona była bez tempa.

Zdekompletowana drużyna Concordji znajduje się częściej przy piłce, lecz nałogowe „kiwanie" uniemożliwia uzyskanie bramki.

Po przerwie silniejsi fizycznie wojskowi zagrażają od czasu do czasu „świątyni" Concordji, lecz nadspodziewanie okazuje się Włodarczyk doskonałym bramkarzem i wyłapuje w mistrzoski sposób kilka celnych strzałów.

W 22 min. wyrywa pięknie Zande (były gracz Rapidu), centruje do „Kwiryna", który zdobywa pierwszą bramkę dla Concordji.

W 10 minut później prawe skrzydło żandarmerji wysuwa łącznikowi i ten bajecznym strzałem wyrównuje.

Jeszcze kilka ataków Concordji i sędzia kończy zawody.

Żandarmerja zaprezentowała się z najlepszej strony.

Na wyróżnienie zasługuje lewe skrzydło oraz cała linja pomocy.

Concordia miała słaby dzień.

Wyróżnił się jedynie „blondyn".

Debiut dwóch graczy z Rapidu wypadł zadawalająco.

Sędziował poprawnie, popełniając zaledwie kilka błędów p. Kozielski.

SAMSON II — KADIMAH II 2:1 (0:0).

Gra sama nie należała do ciekawych.

Sędziował p. Dancyger.

ŻYDOWSKI KLUB SPORTOWY „BAR-KOCHBA" ZAKUPIŁ PLAC SPORTOWY.

Żydowskie towarzystwo sportowe „Bar-Kachba" zakupiło przy zbiegu ulic Południowej i Wierzbowej plac na budowę boiska i hal sportowych.

Cena kupna wynosiła 2000 dolarów.

Jeden z łódzkich fabrykantów a zarazem właściciel wielkiej cegielni ofiarował na rzecz klubu 25,000 cegieł.

W najbliższych dniach rozpoczęte zostaną prace nad niwelowaniem placu i prawdopodobnie jeszcze w bieżącym roku będą się mogły nanowem boisku odbyć rozgrywki piłki nożnej. (p)

REGATY WIOŚLAR. W WARSZAWIE.

Warszawa, 14 września.

Dziś w obecności prezydenta Wojciechowskiego i min. Sikorskiego oraz kilku tysięcy widzów odbyły się wielkie regaty wioślarskie. pod nazwą „Święta Wisły", a zorganizowanych przez klub wioślarski. W regatach wzięli udział przewoźnicy wiślani, policja wodna oraz stowarzyszenia sportowe.

Na zakończenie odbyły się manewry

Prenumerata: w Łodzi 3 złote miesięcznie.—Zamiejscowa 4 złote miesięcznie. Zagranicą 7 złotych miesięcznie. — Odnoszenie do domu 20 groszy.
Republika" — „Express Wieczorny" z odnoszeniem zł. 5.50.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 5 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 25 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI i NADESŁANE 20 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalty) Zaręczynowe i zaślub. po tekście 4 złote. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 6 gr. Poszukiwanie pracy 3 gr. Najmniejsze 50 g

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia

Za wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp.: Marjan Nusbaum-Ołtaszewski.—Czcionkami „Republiki", Piotrkowska 49.—Tłocznia, Piotrkowska 15.—Redaktor odp. Józef Burman.